

Nr 4⁽¹⁸⁷⁾

Kwiecień 2026

ISSN 2083-3067

gazeta bezpłatna

GŁOS BRZESKI

miesięcznik regionalny

www.glos24.pl

głos²⁴
BRZESKI

**GAZETA
BEZPŁATNA**

BRZESKO • BORZĘCIN • ZAWADA USZEWSKA • MOKRZYSKA
GNOJNIK • DĘBNO • IWKOWA • SZCZUROWA

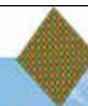
**MODASTYL
GARNITURY**

SZYCIE NA MIARĘ | KOLEKCJE ŚLUBNE
nowa kolekcja nowe tkaniny super ceny

SALON FIRMOWY - GALERIA RONDO

Fabryka - Bochnia ul. Proszowska 1

tel. 14 6113035 www.modastyl.com.pl



Alliance Green Services®
GLOBAL VALUE ADDED PROVIDER

NOWA JAKOŚĆ KRUSZYW

Kruszywa drogowe AGS
z żużli wielkopiecowych i stalowniczych,
kruszywa przemysłowe:
zróżnicowany asortyment | w ciągłej sprzedaży
profesjonalna obsługa małych zamówień,
jak i dużych projektów inwestycyjnych

PROMOCJA I

Specjalna cena na kruszywa pod kostkę brukową 0/11 W i 11/31 W.

Hałda-Pleszów:

Kraków, ul. Igołomska 28a

733 823 422 | 733 823 461 | 502 498 094

Zapraszamy pon - pt: 6:30 - 17:30

www.kruszywaags.com

Honorujemy karty płatnicze

RZĘKA, KTÓRA WRACA.

JAK POWODZIE KSZTAŁTOWAŁY POWIAT BRZESKI

„Woda przychodzi zawsze wtedy, kiedy ludzie zaczynają o niej zapominać”

Nie trzeba wielkiej rzeki, żeby zniszczyć całe miasto. W powiecie brzeskim nie ma szerokiego Dunajca ani monumentalnych koryt znanych z południa Małopolski. Jest za to coś znacznie bardziej niepozornego — Uszwica. Rzeką wąską, miejscami niemal dyskretną, która przecina krajobraz Brzeska i okolic jak cienka linia na mapie. Na co dzień nie budzi emocji. Płyne spokojnie między łąkami, przecina miejscowości, towarzyszy drogom i mostom, jakby była elementem krajobrazu, który po prostu „jest”.

A jednak historia tego miejsca pokazuje, że to właśnie takie rzeki bywają najbardziej nieprzewidywalne. Wystarczy kilka dni intensywnych opadów w Karpatach, by spokojny ciek wodny zmienił się w żywioł, który potrafi sparaliżować życie całego regionu. Wtedy woda przestaje być tłem. Staje się głównym bohaterem wydarzeń.

Brzesko żyje dziś swoim rytmem — współczesnym, szybkim, związanym z drogami, koleją i codziennością małego miasta powiatowego. Ale pod tą codziennością istnieje druga warstwa pamięci: wspomnienia o wodzie, która wracała wielokrotnie, zawsze w najmniej oczekiwanym momencie. W wielu rodzinach starszego pokolenia wciąż żywe są obrazy zalanych piwnic, podtopionych pól, odciętych dróg i nieprzespanych nocy, kiedy deszcz nie ustawał, a poziom rzeki rósł z godziny na godzinę.

Mała rzeka, duży system

Uszwica nie jest rzeką dużą, ale jest częścią większego układu hydrologicznego, który obejmuje niemal całą Małopolskę. Wszystko zaczyna się w górach i na pogórzach, gdzie intensywne opady deszczu potrafią w krótkim czasie zamienić spokojne potoki w rwące strumienie. Woda spływa w dół dolin, łącząc się w większe rzeki: Dunajec, Rabę, Wisłę. Po drodze zasilane są mniejsze ciek, w tym Uszwica, która zbiera wodę z Pogórza Wiśnickiego i prowadzi ją przez Brzesko.

To właśnie ten układ sprawia, że zagrożenie powodziowe w regionie brzeskim ma charakter nagły i trudny do przewidzenia. W przeciwieństwie do dużych rzek, które często dają czas na reakcję, Uszwica potrafi zmienić się w żywioł w ciągu kilku godzin. Woda nie narasta powoli. Ona przychodzi gwałtownie,

dokończenie na str. 2 »



Rzeka, która wraca. Jak powódzie kształtowały powiat brzeski

» dokończenie ze str. 1

jakby odpowiedź natury była natychmiastowa i niepodlegająca negocjacji.

Mieszkańcy regionu dobrze znają ten schemat. Najpierw deszcz w górach, potem wzrost poziomu wody, a następnie szybkie zalewanie niżej położonych terenów. W takich momentach rzeka przestaje być elementem krajobrazu. Staje się siłą, która wyznacza rytm życia.

Trzy momenty, które zapisały się w pamięci

W historii regionu są trzy szczególnie ważne daty, które wracają w opowieściach mieszkańców i lokalnych przekazach: 1934, 1997 i 2010 rok. Każda z tych powodzi miała inny charakter, ale wszystkie pokazują to samo zjawisko — jak bardzo region brzeskiego powiatu jest zależny od tego, co dzieje się setki kilometrów dalej, w górach i dolinach Karpat.

Rok 1934 był katastrofą o skali ogólnokrajowej. Dunajec i Wisła wystąpiły z brzegów, niszcząc wsie, mosty i infrastrukturę w całej Małopolsce. Choć Brzesko nie było epicentrum tragedii, skutki odczuwalne były także tutaj, ponieważ system rzeczny działa jak sieć połączonych naczyń. Gdy jeden element zostaje przeciążony, konsekwencje rozchodzą się dalej. W tamtym czasie po raz pierwszy na taką skalę zaczęto mówić o potrzebie regulacji rzek i budowy systemów ochrony przeciwpowodziowej.

Kolejnym ważnym momentem był rok 1997, kiedy Polska zmagala się z tzw. „powodzią tysiąclecia”. Choć medialnie skupiała się ona głównie na Odrze, Małopolska również odczuła skutki intensywnych opadów. Dunajec i jego dopływy gwałtownie reagowały na warunki pogodowe, a w powiecie brzeskim dochodziło do lokalnych podtopień. Nie była to katastrofa porównywalna z 1934 rokiem, ale wyraźnie pokazała, że zagrożenie nie jest

zamkniętym rozdziałem historii.

Trzecim momentem była powódź z 2010 roku — najlepiej udokumentowana i najbardziej zapamiętana przez współczesnych mieszkańców. Intensywne opady w maju i czerwcu spowodowały gwałtowne wezbrania rzek. W powiecie brzeskim szczególnie trudna sytuacja dotyczyła Uswicy, która w krótkim czasie przekroczyła swoje koryto, zalewając domy, drogi i tereny gospodarcze. W wielu miejscach konieczne były ewakuacje, a skutki woda zostawiła jeszcze długo po opadnięciu poziomu rzeki.

Pamięć wody i współczesne ryzyko

Relacja Brzeska z wodą jest złożona. Z jednej strony rzeka i jej doliny przez wieki kształtowały osadnictwo, rolnictwo i rozwój regionu. Z drugiej — regularnie przypominały, że ten sam krajobraz może w krótkim czasie stać się przestrzenią zagrożenia. To nie jest historia jednego kataklizmu, ale powtarzalnego cyklu, który co kilkadziesiąt lat wraca w różnych formach.

Dziś, przy zmieniającym się klimacie i coraz częstszych ekstremalnych opadach, pytanie o przyszłość regionu brzmi inaczej niż kiedyś. Nie chodzi już tylko o wspomnienia dawnych powodzi, ale o to, jak przygotować się na kolejne. Hydrologowie zwracają uwagę, że niewielkie rzeki o szybkim spadku terenu, takie jak Uswica, reagują na zmiany pogodowe szczególnie gwałtownie. To oznacza, że ryzyko nie znika — zmienia tylko swoją formę.

W Brzesku i okolicach pamięć o wodzie nie jest więc tylko historią. Jest doświadczeniem, które wciąż pozostaje aktualne. I choć na co dzień rzeka znów wygląda spokojnie, jej przeszłość przypomina, że spokój nigdy nie jest stanem stałym. Jest raczej przerwą między kolejnymi rozdziałami tej samej opowieści.

Autor: Norbert Kwiatkowski

Foto: grafika własna, Gmina Brzesko

Dlaczego Uswica wylewa?



Jarmark Wielkanocny za nami

Za nami kolejna edycja Jarmarku Wielkanocnego na brzeskim rynku. W tym roku pogoda nie rozpieszczała. Choć obydło się bez ulewnego deszczu, a temperatura nie zachęcała do udziału w wydarzeniach plenerowych, to przez cały dzień przez teren imprezy i tak przewinęło się wielu mieszkańców i przyjezdnych, którzy chętnie korzystali z oferty kulturalnej, rozrywkowej i gastronomicznej.

Organizatorami Jarmarku byli burmistrz Brzeska Tomasz Latocha, Urząd Miejski i Miejski Ośrodek Kultury, a także Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi, który

zajmuje się dokumentowaniem i popularyzacją kultury mieszkańców obszarów wiejskich oraz upowszechnianiem wiedzy o tradycjach polskiej wsi. Partnerami wydarzenia byli parafia pw. NMP Matki Kościoła i św. Jakuba Apostoła oraz jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej z Bucza, Mokrzysk, Poręby Spytkowskiej i Szczepanowa.

Na płycie brzeskiego Rynku usytuowano kilkadziesiąt stoisk, przy których można było zaopatrzyć się w produkty rękodzielnicze, świąteczne ozdoby, stroiki, bransoletki, maskotki czy antyki. Były też artykuły spożywcze — domowe chleby, ciasta, ciastka, babki, wędliny, sery, soki, przetwory i wiele innych. O doznania muzyczne

zadbali członkowie ZPiT Jadowniczanie, którzy na plenerowej scenie jarmarku prezentowali aż dwukrotnie — za każdym razem wykonując tańce i piosenki ludowe.

Koła Gospodyń Wiejskich stale prowadziły darmowe degustacje, częstując uczestników imprezy swoimi wypiekami. Można było zjeść coś na słodko i na słono — od tradycyjnych babeczek piaskowych i drożdżowych, przez sałatki w szpinakowej tortilli, wędliny, aż po tradycyjny chleb ze smalcem i ogórkiem.

Najwyższe palmy

Jarmark poprzedziło poświęcenie wielkanocnych palm i msza święta pod przewodnictwem księdza prałata Józefa Drabika. Po zakończeniu eucharystii, jej uczestnicy przeszli na rynek, gdzie po oficjalnym powitaniu przez burmistrza Tomasza Latochę odbył się będący stałym elementem jarmarkowego terminu konkurs na największą palmę wielkanocną. W tym roku zwyciężył pan Mieczysław, który wraz z najbliższymi przygotował palmę o wysokości 8,4 metra. Drugie miejsce to palma o wysokości 6,4 metra którą na rynek dostarczył pan Konrad z rodziną. Niewiele krótsza okazała się palma wykonana przez ubiegłorocznych zwycięzców, czyli rodzinę pani Weroniki. Nagrody dla zwycięzców oraz upominki dla wszystkich uczestników konkursu burmistrz wręczył wraz z reprezentantem parafii św. Jakuba — ks. Marcinem Natoniem.

Konkurs kulinarny

W kulinarnym konkursie skierowanym do Kół Gospodyń Wiejskich uczestniczyło siedem reprezentacji. Tym razem tematem był tradycyjny żurek wielkanocny. Jurorzy oceniali nie tylko smak, ale również formę podania czy nawiązanie do tradycji. Triumfowało KGW „Stanisławianki” ze Szczepanowa. „Zapewne ta wyjątkowa wielkanocna potrawa przygotowana przez uczestniczące w konkursie koła była w każdym przypadku wysmienita, ale to

wielka radość, że nasz żurek został oceniony jako najsmaczniejszy. Przygotowany został według starego przepisu — przepisu naszych babć” — pisały zwyciężczynie w mediach społecznościowych. Drugie miejsce zajęły panie z KGW „Sercem z Poręby” w Porębie Spytkowskiej. Dobra passa najmłodszego z gminnych kół trwa, bowiem w ubiegłym roku, gdy tematem przewodnim był wielkanocny mazurek, panie zdobyły pierwszą lokatę. Podium zamyka KGW z Mokrzysk — w ich przypadku zachwycił nie tylko pyszny żurek, ale również fantazyjnie przystrojone stoisko.

Coś dla najmłodszych

W programie znalazły się sprawdzone już atrakcje, przygotowane z myślą o dzieciach. Przez cały dzień trwało malowanie wielkanocnych pisanek w rozmiarze XXL. Najmłodsi mogli w każdej chwili podejść i przyczynić się do ostatecznego wyglądu wielkich ozdób. Pieczę nad pisanekami pełniły instruktorki i pracownice MOK-u, które przygotowały również zajęcia plastyczno-rękodzielnicze. Zaprzyjaźniona firma „Smakołyki od Moniki” przygotowała także warsztaty cukiernicze.

Jak zwykle po placu przechadzały się pluszowe zające wielkanocne, które częstowały laskami, przybijały „piątki” i zapraszały do wspólnych zdjęć. Na płycie rynku jak zawsze stała łańcuchowa karuzela — tym razem w kształcie muchomora na którym odpoczywał zmęczony wielkanocnymi przygotowaniami zajączek.

Nowością była Osada Słowian, w której młodzi uczestnicy i ich rodzice mogli poczuć się jak przed wiekami. Na stoiskach można było obsługiwać replikę XIV-wiecznej prasy używanej do pozyskiwania czerpanego papieru, poznać elementy dawnego uzbrojenia i ubioru, wziąć udział w warsztatach, a także spróbować pysznych podplomyków prosto z rozgrzanej blachy. Były również dyby, choć z tych na szczęście uwalniano bardzo szybko.

Źródło oraz foto: Gmina Brzesko



„Nowa” Leszczynowa coraz bliżej

Gmina Brzesko otrzymała 528 768 złotych z rezerwy celowej budżetu państwa na rozwiązanie problemu osuwiska na ul. Leszczynowej w Okocimiu. Umowa w tej sprawie została podpisana w miniony piątek, 27 marca, w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim. Dokument parafowali burmistrz Tomasz Latocha oraz skarbnik gminy Celina Łanocha.

Problem z osuwiskiem w Okocimiu trwa od dłuższego czasu. Choć w 2022 roku wykonano remont nawierzchni, specyfika terenu sprawiła, że nowa droga szybko uległa ponownemu uszkodzeniu. Eksperti, którzy przygotowali dokumentację geologiczno-inżynierską, wskazywali na konieczność podjęcia kompleksowych kroków. Stabilizacja obecnego śladu drogi mogłaby pochłonąć nawet kilka milionów złotych, dlatego zdecydowano o przeniesieniu odcinka o długości około 380 metrów w bezpieczniejsze miejsce.

Obecny etap prac, obejmujący uregulowanie kwestii własnościowych, wyceniono na 660 960 złotych. Pozyskana przez pracowników Urzędu Miejskiego dotacja pokrywa znaczną część tych kosztów i otwiera drogę do przygotowania terenu pod przyszłą inwestycję. Kolejnym krokiem będzie ubieganie się o fundusze na budowę właściwej trasy. Więcej szczegółów niebawem.

Osuwisko przy ulicy Leszczynowej jest

jednym z wielu, które uaktywniły się po gwałtownych opadach w 2010 roku. Przez lata pozostawało ono w stanie tzw. „uśpienia”, jednak regularnie przypominało o sobie kolejnymi pęknięciami nawierzchni i osunięciem całego terenu. Według komunikatów urzędu wojewódzkiego, Małopolska jest jednym z województw, w których problem tego typu uszkodzeń jest częsty i najbardziej dotkliwy. – Osuwiskowe ruchy ziemi występują w Małopolsce w sposób, którego nie da się przewidzieć ani kontrolować. Można jednak sprawnie na nie reagować i tak też się dzieje (...) 15 małopolskich jednostek samorządu terytorialnego otrzymało ponad 14,4 mln zł rządowego dofinansowania na usuwanie skutków ruchów osuwiskowych ziemi. Dzięki podpisywanym umowom, łącznie zrealizowanych zostanie 18 zadań, które bezpośrednio wpłyną na bezpieczeństwo mieszkańców – mówi wojewoda małopolski Krzysztof Jan Kłęczar.

Zadanie dofinansowane na podstawie decyzji Ministra Finansów i Gospodarki z rezerwy celowej budżetu państwa w ramach zadania „Przeniesienie infrastruktury drogowej – budowa drogi gminnej na dł. 380 m w zamian za stabilizację osuwiska nr 2807 wraz z odbudową drogi gminnej Okocim – ul. Leszczynowa nr 250708K w km 0+042-0+095 w m. Okocim gmina Brzesko”. Całkowita wartość zadania wynosi 660 960,00 zł.

Źródło oraz foto: Gmina Brzesko



Uczniowie „Trójki” w krajowej elicie Odysei Umysłu



Kreatywność, pasja i duch współpracy zaprowadziły reprezentację Publicznej Szkoły Podstawowej nr 3 im. Mikołaja Kopernika na sam szczyt. Podczas 35. Ogólnopolskiego Finału Odysei Umysłu nasi młodzi geniusze wywalczyli wysokie 4. miejsce, udowadniając, że wyobraźnia nie zna granic.

Odyseja Umysłu to coś więcej niż konkurs – to wyzwanie dla tych, którzy nie boją się myśleć niesablonowo. Nie sprawdza on wiedzy podręcznikowej, lecz zdolność do pracy w grupie, umiejętność rozwiązywania problemów pod presją czasu oraz twórczą inwencję. Drużyna z „Trójki” rywalizowała z najlepszymi zespołami z całego kraju, prezentując autorskie rozwiązanie problemu długoterminowego oraz błyskawicznie reagując na zadania typu „spontan”.

Architekci sukcesu

Za tym spektakularnym wynikiem stoi grupa siedmiu wspaniałych młodych ludzi, którzy przez miesiące przygotowywali swoje autorskie przedstawienie i trenowali zadania „spontaniczne”. W skład zwycięskiego zespołu wchodzi: Kamil Dzieński, Wiktor Hudy, Franciszek Nowak, Jeremi Podobiński, Emilia Sacha, Julia Szczepanek, Adrianna Tobiasz.

Nad procesem twórczym i merytorycznym czuwały trenerki: Katarzyna Zelek oraz Agnieszka Dzieńska. To ich wsparcie i wiara w potencjał uczniów pozwoliły przekuć odważne pomysły w sukces.

Udział w tym prestiżowym wydarzeniu był możliwy dzięki wsparciu finansowemu Gminy

Brzesko oraz Rady Rodziców PSP 3. Serdeczne podziękowania składamy Burmistrzowi Brzeska, Panu Tomaszowi Latoście, oraz Przewodniczącej Rady Rodziców, Pani Anecie Śnieg, za nieocenione wsparcie i pomoc finansową. Dziękujemy za inwestycję w kreatywność i przyszłość naszych uczniów!

Nagroda za trud

Finał konkursu był jedynie częścią wielkiej, trzydniowej przygody na północy Polski. Odyseusze, w ramach zasłużonego świętowania, ruszyli na podbój Pomorza.

Wyprawa rozpoczęła się od wizyty u „sąsiada” ich patrona – w Toruniu, gdzie uczniowie mogli poczuć klimat średniowiecznych uliczek i skosztować słynnych pierników. Kolejne dni upłynęły pod znakiem morskiej bryzy. Drużyna zwiedziła perły Trójmiasta. Gdańsk zachwycił ich historią i monumentalną architekturą. Sopot pozwolił na chwilę oddechu podczas spaceru po najdłuższym moście w Europie, Gdynia ujęła nowoczesnym, portowym klimatem.

Zajęcie 4. miejsca w skali kraju to ogromne wyróżnienie dla szkoły i całego regionu. Jednak jak podkreślają sami uczestnicy, najważniejsze są wspomnienia, nabyte umiejętności i przyjaźnie, które zahartowały się podczas wspólnej pracy nad projektem. – To nie tylko konkurs, to szkoła życia, w której najważniejszą oceną jest radość z tworzenia – podsumowują opiekunki projektu. Gratulujemy naszej drużynie tak spektakularnego sukcesu! Jesteśmy dumni, że PSP nr 3. w Brzesku ma tak wspaniałych ambasadorów na mapie polskiej edukacji.

Źródło oraz foto: PSP nr 3

„Czerwony Szlak” na nowo

Charakterystyczne czerwone i białe paski na pniach drzew oraz elementach architektury to widok dobrze znany, choć dla niektórych osób trudny do odszyfrowania. Czy to wewnętrzne sygnały stosowane przez leśników, pozostałość po działalności wandalów, czy raczej profesjonalnie wytyczony szlak? Warto wiedzieć, że te symbole to nie tylko znaki nawigacyjne, ale także świadectwo lokalnej tradycji turystycznej.

Czerwony Szlak PTTK wokół Brzeska liczy ponad 50 kilometrów. Trasa została wytyczona blisko trzydzieści lat temu z inicjatywy Cecylii Jabłońskiej oraz grupy pasjonatów turystyki. Głównym celem było wówczas pokazanie walorów przyrodniczych regionu oraz zachęcenie mieszkańców do aktywnego spędzania wolnego czasu na świeżym powietrzu.

Czas oraz zmienne warunki atmosferyczne zrobiły jednak swoje. W wielu miejscach oznaczenia stały się

nieczytelne, a fragmenty ścieżek zmieniły swój przebieg. Z uwagi na wiek, stan zdrowotny czy nowe okoliczności, niektóre z oznaczonych drzew trzeba było wyciąć. Właśnie dlatego trasa wymaga teraz prac konserwacyjnych i nowego oznakowania.

Ambitnego zadania przywrócenia szlakowi dawnej świetności, weryfikacji jego przebiegu i wypromowania wśród wędrowców podjęli się znani lokalnej społeczności pasjonaci podróżowania: Ewelina Damasiewicz, Łukasz Kornas i Daniel Szczupał.

– Jako Grupa Turystyczna „Łaziorki” oraz nasze rodzime koło PTTK postanowiliśmy odnowić „Czerwony Szlak PTTK wokół Brzeska”. Podjęliśmy już odpowiednie działania, pozyskaliśmy partnerów i ruszamy z pracami. W tym miejscu będziemy na bieżąco informować o postępie prac, a także pokazywać skarby, do których prowadzi szlak. Bądźcie z nami – to kolejna wspólna przygoda, do której gorąco Was zapraszamy! – czytamy na utworzonym niedawno facebookowym profilu „Na Czerwonym Szlaku – Turystyczne Brzesko”.

Źródło oraz foto: Gmina Brzesko



Odeszła Magdalena Świątek

Z głębokim smutkiem przyjęto informację o śmierci Magdaleny Świątek, pracownicy cywilnej Komendy Powiatowej Policji w Brzesku. Miała 40 lat. Zmarła w nocy 20 marca.

Magdalena Świątek była związana z Korpusem Służby Cywilnej i na co dzień wykonywała obowiązki w brzeskiej komendzie. Współpracownicy zapamiętują ją jako osobę wyjątkowo życzliwą, pogodną i zawsze otwartą na drugiego człowieka.

Cechowała ją sumienność, odpowiedzialność oraz gotowość niesienia pomocy. W środowisku pracy dała się poznać jako osoba pełna ciepła, optymizmu i wewnętrznej siły, którą potrafiła zarażać innych.

Jej odejście stanowi ogromną stratę zarówno dla

rodziny i bliskich, jak i dla wszystkich osób, które miały okazję z nią współpracować i ją znać.

Kierownictwo Komendy Powiatowej Policji w Brzesku, funkcjonariusze oraz pracownicy cywilni składają rodzinie i bliskim Zmarłej wyrazy najgłębszego współczucia oraz szczere kondolencje.

Źródło oraz foto: KPP Brzesko



Szydełko czy druty? Modne hobby, do którego warto wrócić



A może właśnie teraz jest dobry moment, by pomyśleć o szydełku albo drutach? Gdy ma się więcej czasu, łatwo przyzwyczaić się do biernego spędzania dnia przed telewizorem czy telefonem. Tymczasem można wykorzystać ten czas inaczej – zrobić coś praktycznego, ładnego, a przy okazji po prostu przyjemnego.

Wiele osób zastanawia się jednak, od czego zacząć i czy takie zajęcie nie jest już dziś niemodne. Nic bardziej mylnego. Robótki ręczne wracają do łask. Znowu cenione są naturalne włóczki, tradycyjne wzory, rzeczy tworzone własnymi rękami i przedmioty, które nie wyglądają jak kolejne wyroby z masowej produkcji. Co ważne, po szydełko i druty sięgają nie tylko kobiety. Dziergają również panowie, a rękodzieło przestało być zajęciem kojarzonym wyłącznie z poprzednim pokoleniem.

To hobby można potraktować na różne sposoby. Dla jednych będzie spokojnym zajęciem na co dzień, dla innych okazją do przygotowywania prezentów dla bliskich. Są też osoby, które z czasem zaczynają sprzedawać swoje wyroby na kiermaszach, wśród znajomych albo przez internet. Ręcznie robione czapki, szaliki, skarpety, serwetki, zabawki, ozdoby świąteczne, ubranka dla lalek czy nawet akcesoria dla psów znajdują dziś chętnych, bo coraz więcej osób szuka rzeczy niepowtarzalnych, z naturalnych materiałów i wykonanych z sercem.

Od czego zacząć? Praktyczne wskazówki

Na początek warto podejść do tego prosto i bez presji. Nie trzeba od razu kupować całego kompletu akcesoriów ani porywać się na trudne wzory.

Co przyda się na start?

- jasna włóczka średniej grubości, bo łatwiej widzieć oczka,
- jedno szydełko albo para prostych drutów w rozmiarze ok. 4–5 mm,
- małe nożyczki,
- igła do wykańczania robótki,
- odrobina cierpliwości i chęć do nauki.

Od czego najlepiej zacząć?

- od prostych projektów, takich jak podkładka, szalik, opaska,
- od nauki podstawowych ruchów w swoim tempie,

- od krótkich ćwiczeń, najlepiej po kilkanaście minut dziennie,
- od rzeczy praktycznych, które można potem komuś podarować.

Przy stole z innymi albo w ulubionym fotelu. Jasne – ten fragment można zrobić lepiej i naturalniej. Obecnie „razem czy osobno” ma dobry kierunek, bo pokazuje dwa różne atuty tego hobby: integrację i wyciszenie. Poniżej masz gotową, poprawioną wersję.

Razem czy w samotności? Dzierganie ma wiele zalet

Robótki ręczne mają tę przewagę, że można je dopasować do własnego stylu życia i nastroju. Dla jednych największą wartością będzie wspólne dzierganie – spotkania w klubie seniora, kole gospodyń wiejskich czy na uniwersytecie trzeciego wieku to okazja nie tylko do nauki, ale też do rozmowy, śmiechu, wymiany pomysłów i zwykłego bycia razem. Wspólna praca zbliża, pomaga przełamać samotność i daje motywację, by rozwijać nowe umiejętności.

Ale szydełko i druty mają też drugi, bardziej intymny wymiar. To może być spokojny czas tylko dla siebie, własny mały rytuał i chwila oddechu od codziennego pośpiechu. Można usiąść w ulubionym fotelu, na kanapie, w przytulnym kącie z kubkiem herbaty, z widokiem na ogród, a latem na werandzie, balkonie czy po prostu wśród zieleni. Dziergać można niemal wszędzie – tam, gdzie jest wygodnie i spokojnie. Dla wielu osób to właśnie taki moment wyciszenia okazuje się bezcenny.

Gdzie szukać pomocy i inspiracji?

- w klubie seniora,
- na uniwersytecie trzeciego wieku,
- w kole gospodyń wiejskich,
- w bibliotece lub domu kultury,
- na lokalnych spotkaniach i warsztatach, gdzie można podpatrzeć bardziej doświadczonych osoby.

To hobby nie musi być drogie

Wbrew pozorom początek wcale nie musi dużo kosztować. Oczywiście w pasmanteriach można znaleźć piękne, droższe włóczki, ale do nauki wcale nie są potrzebne ekskluzywne materiały. Na start lepiej kupić coś prostego i niedrogiego. W mieście można zajrzeć choćby do Action, TEDI, marketów z artykułami do domu albo tanich sklepów z akcesoriami kreatywnymi. Często da się tam znaleźć włóczki, szydełka i druty w rozsądnych cenach.

Dobrym pomysłem jest też wykorzystanie tego, co już mamy w domu. Stary sweter można spruć i dać mu drugie życie. Nieużywana włóczka schowana od lat w szafie może znowu się przydać. Ciekawe rzeczy da się też wyszukać w ciuchlandach – czasem trafiają się tam swetry z dobrym składem, które można przerobić na nowo. To rozwiązanie oszczędne, praktyczne i bardzo ekologiczne.

YouTube uczy krok po kroku

Dziś nauka jest łatwiejsza niż kiedyś, bo ogrom materiałów instruktażowych można znaleźć w internecie. Pomocne są zwłaszcza filmiki na YouTube. To wygodne rozwiązanie, bo można oglądać je na telefonie, zatrzymywać w dowolnym momencie, cofać, a nawet spowalniać albo przyspieszać nagranie. Dzięki temu łatwiej dokładnie zobaczyć ruch ręki i ułożenie włóczki.

To dobra metoda także dla tych, którzy wolą uczyć się we własnym tempie. Tak właśnie wiele osób dziś zaczyna swoją przygodę z szydełkiem czy drutami. Czasem wystarczy obejrzeć kilka prostych filmów, żeby przekonać się, że to wcale nie jest tak trudne, jak mogłoby się wydawać.

Dla dłoni, głowy i dobrego samopoczucia

Robótki ręczne to nie tylko sposób na zabicie czasu. Taka aktywność realnie wpływa na samopoczucie i codzienne funkcjonowanie.

Co może poprawiać się dzięki szydełkowaniu i dzierganiu?

- sprawność dłoni i palców,
- koordynacja ruchowa,
- koncentracja i cierpliwość,
- wyciszenie i redukcja napięcia,
- poczucie sprawczości i satysfakcji.

Powtarzalne ruchy pomagają się uspokoić, zebrać myśli i oderwać od codziennego stresu. Dla wielu osób to naturalny sposób na odprężenie i uporządkowanie dnia. Liczy się też efekt końcowy. Własnoręcznie wykonana rzecz daje radość, bo pokazuje, że nadal możemy tworzyć coś wartościowego, estetycznego i potrzebnego.

Można robić dla siebie, dla bliskich, a nawet na sprzedaż

To zajęcie szybko przestaje być tylko domową rozrywką. Wiele osób zaczyna od drobiazgów dla rodziny: szalika dla córki, czapki dla wnuczka, ubranka dla lalki, serwetki na stół czy ozdoby świąteczne. Z czasem pojawiają się kolejne pomysły – ciepłe wełniane skarpety, dekoracyjne koszyczki, poduszki, maskotki, a nawet kolorowe akcesoria dla zwierząt.

Niektóre osoby idą krok dalej i zaczynają dziergać dla innych. Sprzedaż nawet kilku rzeczy na lokalnym kiermaszu, wśród znajomych czy przez media społecznościowe może być miłym dodatkiem do domowego budżetu. Nie chodzi od razu o duży

biznes, ale o poczucie, że pasja może mieć także praktyczny wymiar.

Jeśli jednak zaczniemy robić to regularnie, to hobby może pomóc dorobić do emerytury. Aktualne oferty pokazują, że za ręcznie robione wełniane skarpety kupujący płacą od około 40 do blisko 100 złotych, za szydełkowe chusty najczęściej od 100 do nawet kilkuset złotych. Ozdobne obrusy szydełkowe w zależności od wielkości, potrafią osiągać ceny od około 100 do 300 złotych.

Prezent, który może stać się początkiem czegoś dobrego

Skoro z dziergania są same korzyści, jak zachęcić naszych bliskich, którym doskwiera nuda, aby się tym zainteresowali? Akcesoria do dziergania to bardzo dobry pomysł na prezent dla starszych rodziców czy dziadków. Czasem wystarczy podarować miękką włóczkę, komplet drutów, szydełko albo książkę z prostymi wzorami. Jeszcze lepiej – poprosić mamę, tatę albo babcię o wykonanie czegoś konkretnego: szalika, opaski, serwetki, ubranka dla lalki czy małego sweterka dla psa.

Taka prośba naprawdę potrafi zmotywować. Daje poczucie, że to, co robimy, ma sens, jest komuś potrzebne i sprawia komuś radość. A właśnie to często okazuje się najważniejsze.

Szydełko i druty nie są dziś reliktem przeszłości. To modne, praktyczne i rozwijające hobby, do którego warto wrócić po latach albo spróbować go po raz pierwszy. Emerytura może być świetnym momentem, by odnowić dawną pasję, nauczyć się czegoś nowego i znowu zacząć tworzyć rzeczy własnymi rękami.

Marzena Gitler, fot.: depositphotos

Co kupić na start i ile to może kosztować?

Na początek wystarczy naprawdę niewiele:

- włóczka średniej grubości w jasnym kolorze – ok. 8–20 zł za motek,
- szydełko 4–5 mm – ok. 5–15 zł,
- para prostych drutów – ok. 10–20 zł,
- małe nożyczki – często mamy już w domu,
- igła do wykańczania robótki – kilka złotych.

Gdzie kupować taniej?

- w sklepach typu Action, TEDI
- w marketach i tanich sklepach z akcesoriami,
- w pasmanteriach podczas promocji,
- przez internet w zestawach dla początkujących,
- w ciuchlandach – szukając swetrów do sprucia,
- we własnym domu – wykorzystując stare włóczki i nieużywane rzeczy.

Ile kosztuje start?

Pierwsze zakupy można zamknąć nawet w kwocie około 20–40 zł, zwłaszcza jeśli część rzeczy mamy już w domu albo wykorzystamy materiały z odzysku.



Ponad 7 tys. zł na szkolenia z pierwszej pomocy dla strażaków

W gminie Gnojnik rozstrzygnięto konkurs na realizację kursów Kwalifikowanej Pierwszej Pomocy (KPP) oraz ich recertyfikację. To istotne wsparcie dla druhow z jednostek Ochotniczych Straży Pożarnej, którzy na co dzień są gotowi nieść pomoc mieszkańcom.

Dzięki przyznanim środkom w wysokości ponad 7 tysięcy złotych możliwe będzie przeszkolenie kilkunastu strażaków z jednostek OSP działających na terenie gminy. Zdobyte

kwalifikacje pozwolą im jeszcze skuteczniej reagować w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia.

Realizacja szkoleń wpisuje się w działania na rzecz bezpośredniej pomocy mieszkańcom oraz podnoszenia poziomu bezpieczeństwa lokalnej społeczności.

Samorząd dziękuje Zarządowi Województwa za przyznane wsparcie, a w szczególności Marcie Malec-Lech za zaangażowanie i pomoc w realizacji tego przedsięwzięcia.

Źródło oraz foto: Gmina Gnojnik



Blisko 15 tys. zł wsparcia dla świetlicy w Zawadzie Uszewskiej



Zawada Uszeńska otrzymała blisko 15 tysięcy złotych dofinansowania z Województwa Małopolskiego na doposażenie miejscowej świetlicy wiejskiej. Środki zostały przyznane w ramach programu „Małopolskie Świetlice Wiejskie 2026” i pokrywają 50 procent kosztów realizacji zadania.

Dzięki uzyskanemu wsparciu możliwy będzie zakup niezbędnego wyposażenia oraz sprzętu, który znacząco poprawi funkcjonalność obiektu i komfort jego użytkowników. Inwestycja stanowi ważny element rozwoju

lokalnej infrastruktury społecznej.

Dofinansowanie to jest również istotnym uzupełnieniem środków przeznaczonych wcześniej na przebudowę Domu Ludowego w Zawadzie Uszewskiej. Całość działań wpisuje się w długofalową strategię tworzenia nowoczesnej, przyjaznej i w pełni wyposażonej przestrzeni dla mieszkańców.

Realizacja projektu przyczyni się do integracji społeczności lokalnej oraz stworzy lepsze warunki do organizacji wydarzeń kulturalnych, spotkań i aktywności dla różnych grup wiekowych.

Źródło oraz foto: Gmina Gnojnik



Sukces uczennicy z Tymowej w ogólnopolskim konkursie InstaLogik



Marta Pasionek, uczennica Zespołu Szkoły i Przedszkola w Tymowej, zajęła II miejsce w Polsce w ogólnopolskim konkursie matematyczno-informatycznym InstaLogik, w którym rywalizowało ponad 15 tysięcy uczniów.

W siódmej edycji konkursu InstaLogik, zorganizowanej w roku szkolnym 2025/2026, udział wzięli uczniowie z ponad 2 tysięcy szkół w całym kraju. Rywalizacja miała charakter trzyetapowy i obejmowała zadania z zakresu matematyki oraz informatyki, wymagające zarówno wiedzy teoretycznej, jak i umiejętności logicznego myślenia.

Do etapu finałowego zakwalifikowało się około 8300 uczestników, co potwierdza skalę przedsięwzięcia i wysoki poziom konkursu. W tym gronie znalazła się Marta Pasionek, która uzyskała najlepszy wynik w powiecie brzeskim, a następnie zajęła drugie miejsce w klasyfikacji ogólnopolskiej.

Konkurs InstaLogik od kilku lat przyciąga rosnącą liczbę uczestników i jest jednym z rozpoznawalnych przedsięwzięć edukacyjnych w zakresie rozwijania umiejętności matematyczno-informatycznych wśród uczniów szkół podstawowych.

Źródło oraz foto: Zespół Szkoły i Przedszkola w Czchowie

Dofinansowanie na remont świetlicy wiejskiej



Gmina Czchów pozyskała dofinansowanie w wysokości 33 300 zł z budżetu Województwa Małopolskiego w ramach programu „Małopolskie świetlice wiejskie 2026”. Środki te zostaną przeznaczone na realizację prac remontowo-budowlanych w świetlicy wiejskiej mieszczącej się w budynku remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Tymowej.

Planowany zakres inwestycji obejmuje kompleksowy remont pomieszczeń świetlicy, który znacząco poprawi komfort użytkownika obiektu przez mieszkańców. W ramach zadania przewidziano m.in. odnowienie ścian, montaż sufitów podwieszanych oraz wykonanie niezbędnych prac instalacyjnych.

Istotnym elementem modernizacji będzie

również poprawa infrastruktury technicznej. Zaplanowano roboty elektryczne, instalację urządzeń klimatyzacyjnych, a także modernizację systemu centralnego ogrzewania. Dzięki tym działaniom obiekt stanie się bardziej funkcjonalny i dostosowany do potrzeb lokalnej społeczności przez cały rok.

Świetlica wiejska w Tymowej odgrywa ważną rolę jako miejsce spotkań, wydarzeń kulturalnych i integracyjnych. Realizacja inwestycji przyczyni się do podniesienia standardu tego obiektu oraz zwiększenia jego atrakcyjności dla mieszkańców.

Pozyskane dofinansowanie to kolejny przykład skutecznych działań samorządu gminy Czchów na rzecz rozwoju lokalnej infrastruktury i poprawy jakości życia mieszkańców.

Źródło oraz foto: Miasto i Gmina Czchów



XXV Konkurs Matematyczny Gminy Dębno za nami

31 marca br. w Publicznej Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Łoniowej odbyła się jubileuszowa, dwudziesta piąta edycja Konkursu o tytuł „Najlepszego Matematyka Gminy Dębno”. Wydarzenie zostało objęte Honorowym Patronatem Wójta Gminy Dębno Wiesława Kozłowskiego i zgromadziło 45 uczniów z 10 miejscowości gminy, którzy rywalizowali w pięciu kategoriach wiekowych – od klas IV do VIII.

Konkurs, jak co roku, przebiegał dwuetapowo. W pierwszej części uczestnicy zmierzali się z zadaniami teoretycznymi. Do drugiego etapu przechodzili jedynie ci uczniowie, którzy uzyskali co najmniej 75% możliwych punktów. Druga część konkursu miała formę testu zawierającego zadania praktyczne, wymagające

nie tylko wiedzy, ale także umiejętności logicznego myślenia i zastosowania matematyki w sytuacjach problemowych. Po sprawdzeniu wszystkich prac komisja konkursowa wyłoniła najlepszych młodych matematyków w poszczególnych kategoriach wiekowych.

W kategorii klas IV tytuł „Najlepszego Matematyka Gminy Dębno” oraz pierwsze miejsce zdobyła Maja Drużkowska z Łysej Góry. Drugie miejsce zajął Radosław Drużkowski z Niedźwiedzy, natomiast trzecie miejsce przypadło Jagodzie Marecik z Łoniowej.

Wśród uczniów klas V zwyciężyła Maja Derendal z Sufczyzna, zdobywając pierwsze miejsce i tytuł najlepszego matematyka w swojej kategorii. Drugie miejsce zajęła Lena Dudek z Łoniowej, natomiast trzeciego miejsca w tej kategorii nie przyznano.

W kategorii klas VI najlepszym matematykiem został Karol Matura z Łysej Góry, drugie miejsce wywalczył Szymon Franczyk z Sufczyzna, a trzecie miejsce przypadło Bartłomiejowi Nosalowi z Dębna.

Wśród uczniów klas VII zwyciężyła Julia Cieślik z Dębna. Drugie miejsce zajęła Iga Wolek z Woli Dębińskiej, natomiast trzecie miejsce zdobyła Sylwia Grzegórek z Niedźwiedzy.

W najstarszej kategorii, obejmującej klasy VIII, pierwsze miejsce i tytuł „Najlepszego Matematyka Gminy Dębno” zdobyła Wioletta Kuboń z Sufczyzna. Na drugim miejscu uplasował się Marcin Bodura z Dębna, a trzecie miejsce zajął Nikodem Nowak z Maszkień.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy za udział. Nagrody rzeczowe dla laureatów zostaną natomiast wręczone podczas uroczystej gali, która zaplanowana jest na czerwiec.

Organizatorzy konkursu podkreślają wysoki poziom tegorocznej edycji oraz duże zaangażowanie uczniów. Serdeczne gratulacje kierowane są do wszystkich laureatów, a także do nauczycieli i opiekunów, którzy przygotowali młodzież do rywalizacji. Jubileuszowa, dwudziesta piąta edycja konkursu po raz kolejny potwierdziła wysoki poziom wiedzy matematycznej uczniów gminy Dębno i stała się ważnym wydarzeniem dla całej lokalnej społeczności.

Źródło oraz foto: Gmina Dębno



Młodzi wokaliści z sukcesami w konkursie „Be a Star”

W drugiej połowie marca odbyła się VII edycja Powiatowego Konkursu Piosenki Angielskiej „Be a Star”, objęta Honorowym Patronatem Wójta Gminy Dębno Wiesława Kozłowskiego. Wydarzenie zgromadziło młodych wokalistów z całego powiatu brzeskiego, którzy zaprezentowali wysoki poziom umiejętności językowych oraz artystycznych.

W imieniu Wójta nagrody wręczyła Sekretarz Gminy Dębno Anna Jakubas, wraz z Wicestarostą Brzeskim Maciejem Podobińskim oraz Dyrektorem Miejskiego Ośrodka Kultury w Brzesku Ewelina Stępień.

Wśród laureatów z terenu Gminy Dębno w kategorii klas 4–6 II miejsce zajęła Zuzanna Hojnowska z ZSP w Dębnie, wyróżnienie otrzymała Agnieszka Witek z PSP w Łoniowej, natomiast nagrodę jury zdobył Antoni Wolnik z PSP w Białolinach Szlacheckich. W kategorii klas 7–8 III miejsce przypadło Patrycji Danilewicz z ZSP w Łysej Górze, a nagrodę jury otrzymała Julia Biernat z ZSP w Dębnie.

Konkurs znajduje się w wykazie zawodów artystycznych uwzględnianych na świadectwie ukończenia szkoły podstawowej, co oznacza dodatkowe punkty w rekrutacji do szkół średnich.

Podobnie jak w ubiegłym roku dyrektor MOK Ewelina Stępień zaprosiła laureatów do występu podczas tegorocznej edycji Brzesko Okocim Festiwalu w Brzesku, co stanowi dla młodych artystów wyjątkową okazję do zaprezentowania swojego talentu szerszej publiczności.

Źródło oraz foto: Gmina Dębno



Notatki z radiowozu

■ Mundurowi zatrzymali cudzoziemca

Policjanci z brzeskiej drogówki zatrzymali do kontroli samochód, którym kierował cudzoziemiec. Okazało się, że mężczyzna nielegalnie przebywa na terenie Polski.

31 marca br. około godziny 12. W Gnojniku policjanci Wydziału Ruchu Drogowego brzeskiej komendy zatrzymali do kontroli drogowej kierującego samochodem marki Iveco. Za kierownicą pojazdu siedział 31-latek cudzoziemiec.

Podczas sprawdzania jego danych w systemach informatycznych okazało się, że mężczyzna ma zakaz wjazdu i pobytu na terytorium Polski. W związku z nielegalnym pobytom 31-latek został zatrzymany i wszczęto wobec

niego odpowiednie procedury administracyjne. Funkcjonariusze wystosowali wniosek do placówki straży granicznej o wydanie decyzji zobowiązującej cudzoziemca do opuszczenia kraju.

Mężczyzna został przekazany funkcjonariuszom straży granicznej, którzy przejęli dalsze działania związane z jego powrotem.

Źródło: KPP Brzesko

■ Policjanci i pracownicy brzeskiej komendy oddali krew

24 marca br. na terenie Komendy Powiatowej Policji w Brzesku odbyła się akcja oddawania krwi zorganizowana przez działający przy jednostce Klub Honorowych Dawców Krwi. Dzięki dawcom bank krwi wzbogacił się o kolejne litry tego jakże cennego leku.

Krew jest jednym z najcenniejszych darów, jaki człowiek może podarować drugiej osobie. Funkcjonariusze oraz

pracownicy cywilni Komendy Powiatowej Policji w Brzesku mając tego świadomość cyklicznie współorganizują oraz uczestniczą w akcjach honorowego krwiodawstwa. marca na terenie Komendy Powiatowej Policji w Brzesku stanął specjalny Mobilny Punkt Poboru Krwi z Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa z Krakowa, w którym chętni mogli podzielić się życiodajnym płynem.

Do akcji oprócz policjantów i pracowników brzeskiej komendy przyłączyli się mieszkańcy powiatu brzeskiego i okolic. Zarejestrowanych zostało 29 osób, a krew w łącznej ilości 11 700 ml oddały 26 osoby. Dzięki dawcom bank krwi wzbogacił się o kolejne litry tego jakże cennego leku.

Źródło oraz foto: KPP Brzesko



■ Ruszył na żonę z siekierą

Dramatyczne sceny w Czchowie. 67-letni mężczyzna zaatakował żonę siekierą. Kobieta cudem uniknęła śmierci. Jak się okazało agresywny mąż wyszedł z więzienia na początku marca.

Do wydarzenia jak z kryminalnego filmu doszło 21 marca br. w Czchowie, w powiecie brzeskim. O zdarzeniu poinformowała w komunikacie tarnowska prokuratura. Edward K. podszedł do swojej żony ukradkiem, mając pod ubraniem ukrytą siekierę. Wyciągnął ją i zamierzył się, próbując zadać jej cios w głowę. Kobieta zdołała chwycić za siekierę i wyrwać się napastnikowi, uciekła do pokoju i ostrzegła córkę. Ta próbowała wezwać pomoc. Jak podają śledczy, mężczyzna miał zaatakować także ją, kopiąc ją i bijąc rękami, by uniemożliwić wykonanie telefonu na numer alarmowy. Ostatecznie córce udało się zaalarmować sąsiadów. To oni ruszyli z pomocą i wezwali policję.

Z ustaleń śledczych wynika,

że od 6 marca 2026 roku, czyli od dnia powrotu do domu po odbyciu kary więzienia, mężczyzna regularnie się upijał i wszczynał awantury w dzień i w nocy, wyzywał domowników, zakłócał ich spoczynek, wyrzucał ich z domu. Groził żonie i córce pozbawieniem życia, a także podpaleniem domu.

Do najbardziej dramatycznego zdarzenia doszło zaledwie dwa tygodnie po opuszczeniu przez agresora zakładu karnego.

Na tym jednak lista zarzutów się nie kończy. Śledczy ustalili również, że Edward K. miał regularnie łamać dożywotni zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych.

Według zgromadzonego materiału dowodowego, od 6 do 21 marca wielokrotnie kierował ciągnikiem marki Ursus, mimo sądowego zakazu orzeczonego wcześniej przez Sąd Rejonowy w Brzesku. Jak podkreśla prokuratura, za podobne naruszenia odbywał już wcześniej karę pozbawienia wolności.

23 marca Edward K. został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Brzesku, gdzie usłyszał zarzuty. Sąd Rejonowy w Brzesku, na wniosek prokuratora, zastosował wobec niego tymczasowy areszt na trzy miesiące. Za zarzucane mu czyny grozi kara nie krótsza niż 10 lat pozbawienia wolności, a nawet dożywocie.

Źródło: KPP w Brzesku

ogłoszenia
drobne

USŁUGI

• GAZY TECHNICZNE, MATERIAŁY SPAWALNICZE.
Atrakcyjne ceny, tel. 602-695-059

• WODA ŹRÓDLANA DLA TWOJEGO DOMU I FIRMY. Dostawa gratis!
tel. 886-773-658

**Szybka
Linia**
głos24



666 97 24 24

zadzwoń lub wyślij informacje na Whatsappie

**Zgłoś zdarzenie, ciekawą informację
lub problem na Szybką Linie Głos24!**

głos24
BRZESKI

Głos Brzeski

Miesięcznik regionalny

www.glos24.pl

Redakcja:

tel. 12 269 90 31

e-mail:

redakcja@brzeski.glos24.pl

Dział reklamy – zgłoszenia:

tel. 602 155 804

e-mail:

reklama@brzeski.glos24.pl

Druk: POLSKA PRESS Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia Sosnowiec

Głos Brzeski.
Miesięcznik regionalny.
ISSN 2083-3067
Wydawca: Głos24 Media sp. z o.o.
ul. Rękawka 17,
30-535 Kraków.
Redaktor naczelny: Mateusz Łysik
Foto: Agey, grafika: Piotr Kulig

Adres redakcji: Głos Brzeski,
ul. Rękawka 17, 30-535 Kraków.
e-mail: redakcja@brzeski.glos24.pl

Redakcja nie zwraca tekstów
niezamówionych oraz zastrzega
prawo do ich przeredagowania
i skracania.

Redakcja nie odpowiada za treść
zamieszczanych ogłoszeń.

Rozpowszechnianie materiałów
redakcyjnych bez zgody wydawcy
jest zabronione.

Jakie zmiany w Strefie Czystego Transportu?

Propozycje prezydenta Krakowa

Wskutek złożenia przez Wojewodę Małopolskiego skargi kasacyjnej do NSA wyrok WSA dotyczący Strefy Czystego Transportu z 14 stycznia pozostaje nieprawomocny. Gdyby postanowienie się uprawomocniło w tych dniach, pierwsze, wynikające z niego korekty w zasadach SCT zaczęłyby obowiązywać od razu, z mocy prawa. Zmiany te, a więc kryterium podatkowe, a nie zameldowanie jako podstawa do zwolnienia z wymogów SCT i zrównanie w prawach osób korzystających z usług medycznych w placówkach publicznych i niepublicznych, muszą jednak zostać odsunięte w czasie i będą wprowadzone dopiero poprzez zmianę uchwały Rady Miasta Krakowa.

Zgodnie z zapowiedziami prezydent Aleksander Miszański zaproponował ponadto szereg usprawnień wynikających z uwag zgłaszanych przez mieszkańców oraz z raportu przygotowanego przez jednostkę realizującą projekt wdrożenia SCT. – Celem SCT nie jest tworzenie barier, lecz wypracowanie skutecznego i sprawiedliwego modelu służącego ochronie zdrowia mieszkańców i środowiska. Wstąpiłem się w głos mieszkańców i zdecydowałem o dopracowaniu zasad SCT, nie rezygnując jednocześnie z troski o poprawę jakości powietrza – bo to dla nas, w Krakowie, niezmiennie bardzo ważny temat. Chcę podkreślić, że nie jest to krok wstecz, ale wyraz gotowości do dialogu. Kolejne decyzje będziemy podejmować po szerokich konsultacjach, analizach i rozmowach z mieszkańcami

oraz przedstawicielami gmin sąsiednich. Zapraszam do rozmów, dzielenia się wnioskami i opiniami – zachęca prezydent Aleksander Miszański.

Propozycje kierunkowe Prezydenta Miasta Krakowa:

- wyłączenie z wymogów SCT dojazdu do wszystkich parkingów Park & Ride znajdujących się na terenie Krakowa
- zapewnienie sprzedawcom dojazdu bez wnoszenia opłat do wszystkich placów targowych, m.in. do Kompleksu Handlowego Rybitwy i Centrum Giełdowego Balicka
- utrzymanie na obecnym poziomie opłat za SCT w drugim i trzecim roku obowiązywania strefy, czyli w latach 2027 i 2028 (opłata do końca dnia – 5 zł, abonament miesięczny – 100 zł)
- zniesienie obowiązku wnoszenia

opłat za wjazd do SCT dla osób w najtrudniejszej sytuacji materialnej dla całego województwa małopolskiego

- zniesienie obowiązku wnoszenia opłat za wjazd do SCT dla przedsiębiorców i organizacji pożytku publicznego, które mają siedzibę w Krakowie i zarejestrowany tu samochód
- zniesienie obowiązku rejestracji motocykli w systemie SCT
- przeniesienie uprawnień do zwolnienia z opłat na najbliższą osobę w rodzinie dziedziczącą pojazd po właścicielu posiadającym takie uprawnienia (dla mieszkańców Krakowa)
- uproszczenie procedur uzyskiwania zwolnień z SCT
- objęcie obecnie obowiązującymi zasadami zwolnień mieszkańców Krakowa, którzy stali się posiadaczami samochodów do końca 2025 r.

Co dalej? Dyskusja i projekt nowej uchwały

Zaproponowane przez prezydenta Aleksandra Miszańskiego korekty w Strefie Czystego Transportu to połączenie wymogów prawnych i celów, jakie przyświecały wprowadzeniu SCT – czyli poprawy jakości powietrza i ochrony zdrowia mieszkańców.

Propozycje prezydenta nie są zamkniętym katalogiem, wyznaczają możliwe kierunki, które będą omawiane i dopracowywane. Zanim znajdą odzwierciedlenie w projekcie nowej uchwały, staną się tematem spotkań konsultacyjnych z różnymi grupami zainteresowanych. Prezydent planuje spotkania między innymi z przedstawicielami mieszkańców Krakowa i podkrakowskich gmin, z przedsiębiorcami i osobami działającymi na rzecz poprawy jakości powietrza. Spotkania mają

na celu wypracowanie możliwie najlepszych i najbardziej spójnych z potrzebami mieszkańców i celami SCT rozwiązań.

Projekt uchwały powinien być gotowy w połowie br., najodleglejszy przewidywany termin wejścia w życie zmian w SCT to 1 stycznia 2027 r.

SCT – dla zdrowia i czystego powietrza

Przypomnijmy: wprowadzenie Strefy Czystego Transportu to realizacja wymogów ustawowych oraz wyraz odpowiedzialności za zdrowie mieszkańców. To także ważne narzędzie regulacyjne dla Krakowa jako miasta, które od lat wyznacza standardy w walce o czyste powietrze. Kraków jest jednym z pierwszych polskich miast wdrażających SCT i jednym z podejść, w którym tak wyraźnie zaznaczona jest troska o jakość powietrza.

Te ptaki atakują z prędkością 160 km na godz. Ponad 20 par jest w Polsce

O potęgę i majestatyczności orłów ciężko dyskutować. Wystarczy wspomnieć, że ich podobizna często występuje na herbach różnych państw, takich jak: Polska, Austria, czy też Meksyk. I trudno się temu dziwić, ponieważ orły symbolizują poczucie dumy i odwagę. Jednym z najpotężniejszych przedstawicieli tych ptaków jest orzeł przedni, który występuje również w naszym kraju.

Wygląd i występowanie

Długość ciała orłów przednich waha się od 80 do 100 cm, natomiast masa ciała wynosi: u samic około 4,5 kg, u samców około 3,5 kg. Fakt, że samice są większe od samców, jest rzadko spotykany wśród wszystkich zwierząt zamieszkujących naszą planetę.

Jednym ze znaków rozpoznawczych u orłów przednich są ich skrzydła. Te osiągają nawet 230 cm rozpiętości i dodatkowo są zwężane ku nasadzie. Obie płcie są identycznie ubarwione: grzbiet brunatny, głowa i kark jaśniejszy o złotawym odcieniu, dziób czarny, zakrzywiony. Nogi orła pokryte są pierzem aż do nasady palców, które są zakończone niezwykle skutecznymi w czasie polowań długimi szponami.

Orzeł przedni ma największy zasięg wśród orłów. Na kontynencie amerykańskim występuje niemal na całym obszarze Kanady oraz w zachodniej części USA. W Europie orzeł przedni występuje głównie w północnej i południowej części kontynentu. Na północy gniazduje w górach Szkocji i Skandynawii, poprzez lasy Szwecji i Finlandii, do nizin nadbałtyckich. Jego zasięg w Europie Południowej obejmuje góry Półwyspu Iberyjskiego i Apenińskiego, poprzez Alpy i Karpaty sięga do Europy Środkowej i Bałkanów.

W naszym kraju jest on bardzo rzadkim gatunkiem (ok. 30 par) i zamieszkuje jedynie południowo-wschodnie krańce Polski. Co ciekawe, rzadziej, koczujące młodociane

osobniki pojawiają się też w innych rejonach kraju. Jak podaje Państwowy Monitoring Środowiska, w roku 2021 obecność terytorialnych orłów przednich stwierdzono na 30 stanowiskach, z czego w 18 rewirach wykryto zasiedlone gniazda. Populacja lęgowa gatunku w latach 2000-2021 wahała się w przedziale liczebności od 20 do 34 par, wykazując początkowo tendencję wzrostową, a na przestrzeni ostatniej dekady – stabilną. Większość populacji zasiedla Karpaty; poza tym obszarem dwie pary orła przedniego występują na Pomorzu. Wskaźnik rozpowszechnienia orła przedniego wzrasta (z niewielkimi wahaniem), co oznacza, że polska populacja jest w ekspansji.

W roku 2021 krajowa populacja gatunku zwiększyła się o 14 młodych (średnio 1.08 młodego na gniazdo z sukcesem), odchowanych przez 13 par, co na tle dotychczasowych wyników należy uznać za przeciętny sukces lęgowy w skali kraju. Produktynność populacji w całym analizowanym okresie (2000-2021) nie wykazywała kierunkowych zmian.

Orzeł przedni jest wpisany do Polskiej Czerwonej Księgi Zwierząt (2001) jako EN, czyli gatunek silnie zagrożony wyginięciem; w Europie jako R, czyli gatunek zagrożony z racji rzadkiego występowania.

Rozmnażanie

Orły przednie okres lęgowy zaczynają z końcem zimy. Wtedy przynoszą do gniazda świeże gałęzie i odbywają loty godowe. Wraz z przełomem marca i kwietnia samica składa od 2 do 4 jaj, które wysiaduje przez następne 35-40 dni. Czasami pomaga jej w tym samiec, jednak o pożywienie dla siebie i swoich młodych musi się starać już sama.

Zostawiając swoje młode bez opieki, skazuje je na duże niebezpieczeństwo. Dodatkowo zwykle tylko jedno z nich przeżywa i jest to przeważnie to, które pierwsze wykluje się z jaja. Zaczyna bowiem samo eliminować

swoje młodsze rodzeństwo, przechwytyując cały pokarm.

Dla tych, którzy przetrwają, pierwszy miesiąc życia mija na dokarmianiu przez rodziców kawałkami pokarmu wprost do dzioba. Potem młode same sobie radzą z podawanymi im kawałkami ofiar. Pisklęta opuszczają gniazdo po niemal 3 miesiącach i koczują po okolicy, nadal będąc dokarmianymi.

Skuteczni łowcy

Orły przednie to jedne z najsilniejszych i najszybszych ptaków świata. W locie pikującym osiągają prędkość 160 km na godz. Zwykle jednak latają z prędkością 45 km na godz. Te ptaki drapieżne są w stanie unieść w locie ofiarę o masie 4 kg, choć według niektórych źródeł może być to nawet 6 kg.

Te potężne ptaki za swoją ulubioną porę do polowań przyjęły sobie wczesne poranki. Zwykle szukają swoich ofiar w odległości 15 km od swojego gniazda, jednak zdarza im się latać dalej. Ich główna taktyka polega na dopadnięciu celu przy ziemi, poprzez natarcie w szybkim, pikującym locie, a następnie wbicie w swoją ofiarę długich szponów.

Orły przednie mają różnorodną dietę. Żywią się m.in. lisami, zającami, świstakami, kunami, młodymi sarnami czy nawet kotami domowymi. Ich ofiarami są również przedstawiciele innych ptaków, choćby sowy oraz myszołowy. W czasach zimy chętnie sięgają po padlinę.

Świetni budowniczcy

Wiele osób może o tym nie wiedzieć, jednak orzeł przedni poza wzbudzaniem strachu wśród innych mniejszych ptaków, daje im również... stabilne zakwaterowanie. Rozbudowane przez wiele lat gniazda orłów przednich stanowią schronienie dla wielu innych gatunków.

Gniazda orłów przednich nazywa się pieleszem. Do ich założenia wybierają wysokie wierzchołki drzew, takich jak sosna lub szczytliny i półki skalne. O tym, jak spore są to gniazda – najlepiej może świadczyć fakt, że między gałęziami znajduje się wiele miejsca, gdzie drobne ptaki gniazdują się niemalże w gnieździe tych drapieżników. Orły tolerują to i nie atakują sąsiadów, dopóki głód nie pozostawi im innego wyboru.

Autor: Norbert Kwiatkowski

Foto: Depositphotos



Polacy wprost ich nie trawiają. Ten ssak to jedno z ciekawszych zwierząt w naszej faunie

Ma 50 cm długości, nie licząc charakterystycznego ogona, a jako hobby umiła sobie wyrządzanie szkód na terenie naszych domostw i ogródków. Kuna domowa, bo o niej mowa – to prawdziwy psotnik, który tylko z pozoru wygląda uroczo. Ma jednak bardzo ciekawy sposób funkcjonowania, dlatego warto poznać tego nietypowego ssaka.

Wszędzie dobrze, ale... w domu najlepiej

Kamionki (bo tak się również nazywa te zwierzęta) występuje na większości obszaru europejskiego. Nie spotkamy ich właściwie tylko w krajach skandynawskich oraz na wyspach brytyjskich. Pewnie mają ku temu swoje powody, jednak w Polsce im wyjątkowo dobrze, a z racji tego, że podlegają ochronie – to musimy sposobami odganiać ich od naszych domostw.

Tu jednak warto zauważyć, że kuna domowa – jako nocny mark – dzień spędza w zalesionych terenach, za to gdy słońce zajdzie, to rozpoczyna swoją ekspansję w kierunku ludzkich siedlisk. Oj, psocić to na umie jak mało kto, dlatego tylko gdy usłyszymy charakterystyczne nocne odgłosy płaczu dziecka wychodzące z naszego ogrodu czy też dachu, to powinniśmy mieć się na baczności.

Tym bardziej, że rozpoznać ją dość łatwo. Nasz bohater osiąga rozmiary domowego kota i może mieć różne barwy począwszy od ciemnobrązowej aż po opalistą szarość. Cechą pozwalającą na odróżnienie kuny domowej od kuny

leśnej jest znajdujący się na podgardlu biały krawat który ciągnie się aż po klatkę piersiową, choć zdarzają się również nieliczne osobniki kun domowych u których krawat ten nie występuje.

Jeść coś musi...

Największy problem z kunami domowymi mają osoby posiadające gospodarstwa hodowlane, choć tu warto też docenić rolę tego małego ssaka. Za jego ulubiony przysmak uchodzą małe gryzonie, takie jak szczury i myszy polne, co oczywiście wpływa pozytywnie na regulowanie tych małych szkodników w okolicach gospodarstw.

Tu się jednak plusy kończą, ponieważ kuny domowe chętnie żywią się również m.in. drobiem, a to już na rękę gospodarzowi nie jest. Mało tego, nasz bohater to bałaganiarz jakich mało i po posiłku nigdy nie posprząta, dlatego mamy pewność, że to jego sprawka.

To jednak tylko wierzchołek góry lodowej, ponieważ nasz psotnik pozostawia po sobie dużo więcej śladów. Tu wystarczy wspomnieć m.in. o przegryzionych kablach, zniszczonej izolacji cieplnej lub folii dachowej, a nawet „chomikowaniem” pokarmu na naszym podwórku. Kuny domowe, które znajdują się w sytuacji dużej dostępności łatwych do zabicia ofiar często zabijają o wiele więcej zwierząt niż mogą zjeść, co łączy ich z lisami. A umówmy się – zdechły ptak czy szczur – szybko ulotni zapach, który nie będzie przyjemnością, dlatego jak najszybciej musimy pozbyć się kamionki z naszego terenu.



Sposobów jest kilka...

Kuna domowa to niezwykle mądre zwierzę, a do tego cwaniak. Łatwo nie da się przechytrzyć, ale są oczywiście sposoby, by pozbyć się tego ssaka z naszego domostwa. Jednym z bardziej kosztownych i wymagających czasu jest żywołapka. Jest to świetna opcja dla miłośników zwierząt, ponieważ pozwala na odłowienie kamionki bez wyrządzania mu krzywdy. Musimy jednak wykazać się sporą dawką cierpliwości, ponieważ kuna sama zdecyduje, kiedy wejdzie do pułapki, choć w tym może pomóc odpowiednia przynęta. Gdy drapieżnik wejdzie na płytkę, zwolni tym samym blokadę drzwi, co zamknie kłapę wejściową. Po tak wykonanym odłowieniu wywieź zwierzątko daleko od domu, aby nie wrócił.

Kolejną metodą może być samochodowy odstraszacz kun, który pozwoli na skuteczne odstraszanie tego ssaka od naszego pojazdu ultradźwiękami. Znaczenie ma wybór właściwego urządzenia oraz odpowiedni montaż. Przy wyborze urządzenia należy sugerować się sposobem działania, ponieważ powinien zapewniać ciągłość swojego procesu.

Wśród innych sposobów możemy wymienić m.in. spray na kuny. Należy jednak pamiętać, że preparat by spełniał swoją funkcję musi być poprzedzony oczyszczeniem komory silnika czy poddasza z zapachu ssaka. Nanoszenie preparatu należy powtarzać, gdyż jak każdy zapach, z czasem wietrzeje.

Autor: Norbert Kwiatkowski
Foto: Wikipedia



RĘKAW TATTOO

REKAWKA 17, KRAKÓW
TEL. 734 649 734
KONTAKT@REKAW.TATTOO



Z tą gazetą 30% rabatu na pierwszy tatuaz!
oferta ważna do 30 maja, cena minimalna z rabatem 200zł